

Andrzej Stępnik

Sztuki walki : cele, metody, sposoby podejścia = Martial Arts : Purposes, Methods, Attitudes

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu,
kultura, zdrowie, edukacja] 9, 231-239

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

POLEMIKI I EKSPERTYZY / POLEMICS AND EXPERTS OPINIONS

Andrzej Stępnik – dr nauk humanistycznych w zakresie filozofii, adiunkt w Zakładzie Filozofii AWF w Warszawie. Uprawia brazylijskie jiu-jitsu i aikidō.

Redakcja przyjęła do publikacji tekst w postaci przekazanej przez Autora – z zapisem słów japońskich bez oznaczenia głosek długich.

ANDRZEJ STĘPNIK
Zakład Filozofii AWF w Warszawie (Polska)
andrzejstepnik@wp.pl

Sztuki walki – cele, metody, sposoby podejścia / Martial Arts – Purposes, Methods, Attitudes

Słowa kluczowe: sztuki walki, filozofia sztuk walki, empiryzm, racjonalizm

Celem artykułu jest przedstawienie analogii pomiędzy postawami wobec sztuk walki a empirystyczną i racjonalistyczną postawą w filozofii oraz między tendencją do racjonalizacji aparatur pojęciowych a tendencjami rozwojowymi w sztukach walki. W tym kontekście Autor stara się rozstrzygnąć spór pomiędzy zwolennikami tradycyjnych sztuk walki a zwolennikami treningu przekrojowego.

Obserwowany współcześnie rozkwit nowych sztuk walki (m.in. brazylijskiego jiu-jitsu) i formuł rywalizacji (mam na myśli przede wszystkim zawody MMA czy inaczej vale tudo¹), a zarazem rosnące zainteresowanie tradycyjnymi sztukami walki, skłaniają do ponownego rozważenia celów, przyświecających sztukom walki oraz stosowanych przez nie metod. Szczególnie istotne jest to w kontekście sporu między zwolennikami „tradycyjnych” sztuk walki, takich jak karate tradycyjne czy aikido, akcentującymi wielość celów i zwalczającymi „spłykanie” rozumienia sztuk walki, a zwolennikami podejścia przekrojowego, kładącymi nacisk przede wszystkim na skuteczność w walce. W toku wzmiankowanych powyżej rozważań spróbuję zarysować paralele pomiędzy pewnymi postawami dotyczącymi sztuk walki a postawami filozoficznymi wraz z konsekwencjami owych analogii.

Aby jednak tego dokonać, niezbędne jest wprowadzenie porządku terminologicznego w dyskurs, który często bywa pełen niejasności i przemilczanych założeń pojęciowych. Przykładem może być definicja zaproponowana w, skądinąd wartych uwagi, pracach W.J. Cynarskiego. W jednej z nich definiuje się sztuki walki jako „dyscypliny wojenne rodem z Dalekiego Wschodu, odnoszące się do zjawiska bezpośredniej konfrontacji, rywalizacji fizycznej co najmniej dwóch przeciwników, dyscypliny o silnych związkach z religią lub filozofią i nakazujące ciągłe samodoskonalenie adepta w zakresie owej sztuki” [Cynarski 2000, s. 17]. W innej sztuki walki to „histo-

¹ MMA (Mix Martial Arts) – mieszane sztuki walki – nazwa ta występuje w jednym z dwóch kontekstów: na oznaczenie pewnej formuły walki, dopuszczającej walkę w stójce, obalenia i walkę w parterze (przy tym różne federacje MMA stosują odmienne przepisy – *vide* przepisy federacji UFC i federacji PRIDE) lub na oznaczenie treningu przekrojowego, zawierającego najczęściej techniki boks i muay thai, zapasów oraz techniki brazylijskiego jiu-jitsu. Vale tudo – portugalska nazwa, dosłownie tłumaczona znaczy „wszystko można”, często używana wymiennie z MMA.

ryczna kategoria perfekcyjnych systemów walki wręcz i władania bronią, powiązanych z elementami metafizyki” [Cynarski 2004, s. 20]. Pierwsza definicja jest zdecydowanie za wąska. Nie obejmuje bowiem sztuk walki pochodzących z innych regionów niż Daleki Wschód, a nie ma żadnych racji przemawiających za tym zawężeniem. Co więcej, w myśl tej definicji termin „dalekowschodnie sztuki walki”, którym posługuje się W.J. Cynarski, jest zwykłym pleonazmem i nie powinien być używany, bowiem już sama definicja sztuk walki przesądza o tym, że sztuki walki muszą pochodzić z Dalekiego Wschodu. Potwierdza to nienaturalność zaproponowanego zawężenia. Drugim zawężeniem jest obstawanie przy tym, żeby sztuka walki była „silnie” powiązana z religią lub filozofią, przez co wyłącza się te sztuki walki (np. niektóre praformy japońskich sztuk walki, mające końcówkę -jutsu, a nie końcówkę -do), które takiego powiązania nie posiadają. Jak się wydaje, zaproponowane definicje mają charakter arbitralny, jeśli nie podbudowany ideologicznie – dlatego też tak istotne jest stworzenie definicji neutralnych, możliwych do przyjęcia dla każdego ćwiczącego, bez względu na to, czy ćwiczy on aikido, karate, wing tsun, muay thai, boks europejski, zapasy klasyczne, sambo, kendo czy europejską szermierkę historyczną. Z kolei druga definicja jest niezrozumiała bez dokładnej eksplikacji terminu „metafizyka”. Jest to bowiem termin obarczony daleko idącą wieloznacznością. Często metafizykę utożsamia się z ontologią, rozumianą jako dziedzina filozofii zajmująca się tym, co istnieje i w jaki sposób istnieje. Ale niekoniecznie. Niektórzy odróżniają ontologię od metafizyki wskazując na to, iż ontologia jest „bardziej naukowa” w tym sensie, że nawiązuje do zdobyczy logiki i do wyników nauk szczegółowych. Jeszcze inni rozumieją ontologię jako dziedzinę filozofii dotyczącą wszelkiego możliwego bytu, a metafizykę jako dziedzinę dotyczącą bytu zrealizowanego. Inne podstawowe rozumienie traktuje ją jako zbiór zdań nieweryfikowalnych i niefalsyfikowalnych empirycznie. Natomiast użycie potoczne tego terminu często związane jest z rozumieniem metafizyki jako czegoś nadprzyrodzonego. Są to jedynie nieliczne występujące w użyciu (filozoficznym i potocznym) rozumienia metafizyki. A są to – przynajmniej w większości – rozumienia różnozakresowe. Zresztą podstawienie części z nich do definicji W.J. Cynarskiego grozi kłopotami z eksplikacją tego, jak system walki może być powiązany z metafizyką (m.in. grozi błędem kategorialnym). Niejasna jest też kategoria perfekcyjności. Ze względu na wymienione powyżej niejasności jego definicja sztuk walki nie spełnia swojego zadania.

Inne propozycje [por. np.: Tokarski 1989, s. 10] mogą jedynie służyć za proto-definicje normalne lub, co najwyżej, za zaczyny definicji przez postulaty, jednakże nie spełniają formalnych warunków definicji normalnych, a taką definicją chciałbym się posłużyć.

Dlatego też zmuszony jestem do przedstawienia własnych propozycji definicyjnych. Przez sztukę walki będę rozumiał każdy uporządkowany zbiór rozwiązań taktyczno-technicznych, przydatnych w walce wręcz lub w walce za pomocą broni. Jest to definicja na tyle szeroka, że nie dyskryminuje w punkcie wyjścia żadnych sportów i systemów walki, a zarazem na tyle wąska, aby nie obejmowała swoim zasięgiem tych sportów, w których, choć mamy do czynienia z „walką” w sensie rywalizacji, to już nie z walką wręcz czy z walką przy użyciu broni. Konsekwentnie będę używał terminu „styl” w miejsce wyrażenia „sztuka walki”. Sportem walki będę nazywał każdą sztukę walki, która umożliwia rywalizację sportową. Nazwę „systemów walki” rezerwuję natomiast dla tych sztuk walki, zawierających najczęściej techniki pochodzące z różnych stylów, w tym i techniki skrajnie niebezpieczne dla przeciwnika, których celem jest jak najszybsza eliminacja zagrożenia. Choć systemy walki trudno zdefiniować ze względu na ich różnorodność – są to bowiem systemy technik zarówno na użytek wojska czy policji, jak i na użytek cywilny – to można pokusić się o ich przybliżenie, podając przykłady systemów, takich jak krav maga, combat 56 czy bas-3.

W zaproponowanej terminologii każdy sport walki jest sztuką walki, ale nie każda sztuka walki jest sportem walki; ta sama relacja zachodzi między systemami walki a sztukami walki. Wiemy już, że sporty walki i systemy walki są podzbiorami zbioru sztuk walki, nasuwa się jednak pytanie, czy mają jakieś elementy wspólne – inaczej mówiąc, czy istnieją sztuki walki, będące zarazem sportami walki i systemami walki? Odpowiedź jest raczej negatywna, gdyż systemy

walki, ze względu na fakt, że zawierają techniki niebezpieczne dla zdrowia i życia, nie wypracują formuł rywalizacji sportowej, w których techniki te mogłyby zostać wykorzystane.

Jako metodę będę rozumiał każdy systematycznie i konsekwentnie stosowany sposób postępowania, umożliwiający osiągnięcie pewnego celu lub wybór celu. Natomiast postawą będę nazywał oparty na przekonaniach stosunek człowieka lub pewnej grupy ludzi do danego przedmiotu. Niestety, na głębszą eksplikację pojęcia postawy i pojęcia metody w tym tekście nie ma miejsca, a zresztą jest to zbędne z punktu widzenia celów artykułu.

W niniejszym tekście stawiam tezę, że dla rozjaśnienia podjętych na nowo dyskusji na temat celów i metod sztuk walki oraz związanych z tym postaw należy sięgnąć do metodologii i historii filozofii. Uważam, że szereg kontrowersyjnych zagadnień, podejmowanych przez teoretyków i praktyków sztuk walki, znajduje swoje odzwierciedlenie w sporach z obszaru epistemologii i metodologii. Jak mi się wydaje, osiłą tych dyskusji jest obecny od dawna w filozofii spór pomiędzy empiryzmem a racjonalizmem. W tym właśnie kontekście usytuuję konkretne rozważania z zakresu teorii sztuk walki.

Spór empiryzmu z racjonalizmem był tym, co w znacznej mierze ukształtowało filozofię (w szczególności filozofię nowożytną), a także przyczyniło się do powstania metody naukowej. William James sprowadza wręcz dzieje filozofii do dziejów zderzenia postawy empirystycznej z postawą racjonalistyczną. Postawę empirystyczną rozumie on jako postawę nakierowania na fakty i na doświadczenie, cechującą się brakiem dogmatyzmu, a nawet swoistym sceptycyzmem, oraz wyróżniającą metodę indukcyjną jako metodę osiągania wiedzy. Natomiast postawa racjonalistyczna wiąże się z preferowaniem ogólnych zasad, do których dochodzi się spekulatywnie, i metody dedukcji, która służy do wyprowadzania twierdzeń bardziej szczegółowych z owych ogólnych zasad. Postawa racjonalistyczna odznacza się według Jamesa swoistym dogmatyzmem i znacznie luźniejszym stosunkiem do faktów, gdyż znacznie wyżej ceni teorię niż doświadczenie. Warto dodać, że autor *Pragmatyzmu* dostrzega, iż w rzeczywistości niezmiernie rzadko mamy do czynienia z czystymi egzemplifikacjami tych postaw, a znacznie częściej z postawami będącymi mieszankami postawy empirystycznej i postawy racjonalistycznej [por.: James 1998, s. 43–47; 2004, s. 19–20].

Przytoczyłem poglądy W. Jamesa, ponieważ – jak mi się wydaje – stanowią one odpowiedni punkt wyjścia do dalszych rozważań. Oczywiście, kwestie racjonalizmu i empiryzmu są znacznie bardziej skomplikowane. Należy wyróżnić tutaj dwie osie sporu: jedną, dotyczącą genezy wiedzy (spór między empiryzmem genetycznym a racjonalizmem genetycznym, często utożsamianym z natywizmem), oraz drugą, związaną z uzasadnianiem przekonań (spór między empiryzmem metodologicznym a racjonalizmem metodologicznym). Empiryzm genetyczny głosi, że wszelka wiedza pochodzi z doświadczenia, natomiast racjonalizm (aprioryzm) genetyczny, że wiedza pochodzi z umysłu, a dokładniej z pojęć i sądów *a priori*, istniejących niezależnie od doświadczenia i wyprzedzających doświadczenie. Empiryzm metodologiczny twierdzi, iż najlepszymi metodami testowania twierdzeń i teorii są metody empiryczne, do których należą obserwacja, eksperyment i wnioskowanie indukcyjne. Przeciwstawia się mu racjonalizm (aprioryzm) metodologiczny, stojący na stanowisku, że to metody rozumowe, takie jak dedukcja, intuicja intelektualna czy analiza transcendentálna, stanowią najpewniejsze metody uzasadniania naszych twierdzeń i teorii. Każde z tych stanowisk może występować w ujęciach bardziej i mniej radykalnych – najczęściej wyróżniany ich wersję radykalną (skrajną) i wersję umiarkowaną. Jak można się domyślić, wersje umiarkowane są łatwiejsze do przyjęcia i obrony [por.: Hempoliński 1989, s. 392–400].

Oprócz zarysowania sporu empiryzmu z racjonalizmem, do rozważań nad sztukami walki przyda nam się również wgląd w niektóre mechanizmy ewolucji aparatów pojęciowych. Dokładnie chodzi o jeden taki mechanizm, a mianowicie o tendencję do racjonalizacji języka. Tendencja ta powoduje, że zdanie, które dawniej było zdaniem testowanym empirycznie, staje się teraz zdaniem analitycznym, czyli zdaniem, którego prawdziwość wynika na mocy znaczenia występujących w nim wyrażań. Przykładem występowania takiej tendencji jest chociażby zmiana statusu zasady zachowania energii. Dawniej traktowana jako empiryczne uogólnienie, z biegiem czasu nabrała cech definicji, określającej, co może być nazwane energią. Dawniej brano pod uwagę to,

że potencjalnie może zostać obalona przez jakieś nowe doświadczenie, obecnie większość naukowców traktuje ją jako eksplikację cech definicyjnych energii, a tym samym jako tę część teorii, która opiera się na falsyfikacji. Jednakże tendencja do racjonalizacji języka ma nie tylko miejsce w przypadku wyspecjalizowanych języków naukowych, lecz także w przypadku języka potocznego. Wydaje się, że nabywanie kompetencji językowych przez dziecko wiąże się z postępującą racjonalizacją jego języka [Jedynak 2007, s. 47–48]. Pojęcie racjonalizacji języka jest o tyle istotne, że osoby posługujące się językami w różnym stopniu zrationalizowanymi inaczej interpretują postrzegany świat. Doskonale ilustruje to zjawisko Anna Jedynak, dlatego też warto przytoczyć jej przykład, dotyczący statusu zdania „Zaden pies nie ma skrzydeł”: „Załóżmy, że przez otwarte okno na wysokim piętrze przybywa drogą powietrzną zwierzę o wszelkich cechach psa, lecz różniące się odeń w tym jednym punkcie: ma skrzydła. Jak zdamy sprawę z tego wydarzenia? Zdaje się, że możliwe reakcje zapytanych, co zaszło, skorelowane są ze znaczeniem, jakie wiążą oni ze słowem pies. Niech zapytanymi będą Empiryk (to ten, które zdanie: *Zaden pies nie ma skrzydeł* uważa za doświadczalne uogólnienie) i Racjonalista (który uważa to zdanie za aksjomat języka). Empiryk zawoła: *Co za dziwoląg, skrzydlaty pies!* Odnosząc do tego stworzenia nazwę pies, zaświadczy tym samym, że brak skrzydeł nie należy, w jego pojęciu, do definicyjnych (bądź wynikających z definicji) cech psa. Racjonalista zareaguje odmiennie: *Co za dziwoląg, taki podobny do psa, ale przecież ma skrzydła!* Odmawiając nazwy pies zwierzęciu skrzydlatemu, jakiegokolwiek są inne jego cechy, zaświadczy tym samym, że brak skrzydeł uważa za definicyjną (bądź wynikającą z definicji) cechę psa. Osoby te nie używają słowa pies w tym samym znaczeniu. Treść pojęcia psa jest dla Racjonalisty bogatsza niż dla Empiryka. Z kolei zakres tego pojęcia może w obliczu pewnych niecodziennych doświadczeń (takich, jak przedstawione wyżej) okazać się dla Empiryka szerszy niż dla Racjonalisty. Język tego ostatniego jest (przynajmniej w tym jednym punkcie) w wyższym stopniu zrationalizowany niż język pierwszego” [Jedynak 2007, s. 40–41].

Jak to się ma do współczesnych dyskusji na temat sztuk walki? Okazuje się, że u praktyków i teoretyków sztuk walki możemy wyróżnić postawę empirystyczną i postawę racjonalistyczną, a sztuki walki uszeregować pod kątem stopnia ich racjonalizacji.

Postawę empirystyczną w sztukach walki rozumiem po Jamesowsku jako akcentowanie roli doświadczenia w kontekście nabywania i opracowywania poszczególnych rozwiązań taktyczno-technicznych, preferowanie systemów otwartych na nowe doświadczenia i rozwiązania oraz sceptycyzm wobec rozwiązań, które nie zostały sprawdzone empirycznie. Możemy tu wyróżnić dwie składowe na wzór rozróżnienia na empiryzm genetyczny i metodologiczny. Empiryzmowi genetycznemu będzie odpowiadał pogląd głoszący, że najlepsze rozwiązania w sztukach walki pochodzą z obserwacji skuteczności różnych technik w realiach walki oraz twierdzenie, iż najlepiej uczyć elementów taktyczno-technicznych wytwarzając warunki coraz to bardziej zbliżone do realnej walki, gdyż tylko wtedy adept opanowuje te elementy na tyle, żeby móc je zastosować w walce. Analogonem empiryzmu metodologicznego jest teza, że ocena przydatności poszczególnych elementów sztuk walki powinna być dokonywana przy pomocy metod empirycznych.

Natomiast postawa racjonalistyczna wiąże się z preferowaniem spekulacji zamiast empirii, z tendencją do powoływania się na ogólne zasady i twierdzenia dawnych mistrzów oraz ze swoim dogmatyzmem. Tu także możemy przeprowadzić dystynkcję na racjonalizm genetyczny i racjonalizm metodologiczny. Racjonalizm genetyczny w kontekście sztuk walki będzie głosił, że najlepsze rozwiązania w sztukach walki są obecne w tradycji i w poglądach dawnych mistrzów oraz, że najlepszymi metodami treningowymi jest praktykowanie zastałych układów formalnych. Racjonalizm metodologiczny można przełożyć na płaszczyznę sztuk walki w formie poglądu, że ocena przydatności poszczególnych elementów sztuk walki powinna być prowadzona w zestawieniu z ogólnymi zasadami, przekazanymi przez tradycję danej sztuki walki.

Przyszła pora na szczegółowe przesłedzenie reprezentantów wyżej wymienionych postaw. Postawa empirystyczna najlepszą egzemplifikację znajduje we współczesnym MMA i w jeet kune do (JKD). Chociaż omawiam nurty współczesne, mające swoją genezę w wieku XX, to

należy pamiętać, że tego typu podejście do sztuk walki znajduje swoją antycypację już w starożytności, czego najlepszym dowodem jest grecki pankration [por.: Miller 2006, s. 62].

JKD zostało stworzone przez Bruce'a Lee, aby uniknąć ograniczeń, jakie posiada każda sformalizowana sztuka walki i każdy określony styl. Lee zarzuca tradycyjnym sztukom i stylom walki skostnienie, standaryzację, cząstkowość, gdyż żaden styl nie obejmuje całej rzeczywistości walki, niepotrzebne komplikowanie tego, co jest proste (jak chociażby technik), a przede wszystkim odejście od konfrontowania swoich rozwiązań z doświadczeniem. „W długiej historii sztuk walki wydaje się, że instynkt naśladowania i imitowania jest dziedziczony zarówno przez większość mistrzów walki, jak i instruktorów oraz uczniów. Wynika to częściowo ze skłonności ludzkich, a częściowo ze ścisłych tradycji wielu stylów. Konsekwencją tego jest to, że rzadko można znaleźć oryginalnego mistrza nauczyciela wnoszącego coś nowego (...). Zamiast spojrzeć na walkę taką, jaką ona jest, większość systemów sztuk walki łączy «fantazyjną mieszaninę», która wypacza i krępuje tych, którzy je praktykują i wyłącza ich z faktycznej rzeczywistości walki, która jest prosta i bezpośrednia. Zamiast podążać prosto do sedna spraw, ukwiecone formy (zorganizowana rozpacz) i sztuczne techniki są praktykowanymi rytuałami symulującymi faktyczną walkę. Stąd zamiast «być» w walce ci praktykujący robią coś «na temat» walki” [Lee 1994, s. 14]. Co ważne, Lee nie popada w pułapkę mechanicznego negowania tradycyjnego podejścia do sztuk walki: „Nie odrzucaj klasycznego podejścia po prostu jako reakcję, ponieważ w ten sposób tworzysz nowy wzorzec i sam łapiesz się w jego pułapkę” [Lee 1994, s. 25]. JKD jest bowiem sztuką na wskroś empiryczną i otwartą na doświadczenie – nie posiada żadnego określonego i skończonego zasobu technik, nie ma ostatecznego zbioru zasad i idei regulujących trening i walkę, brak jest jakichkolwiek dogmatów. Bruce Lee jasno stwierdza, że „aby rozumieć Jeet Kune Do, trzeba odrzucić wszystkie idee, wzory, style; właściwie należy również odrzucić nawet koncepcje co do tego, co jest i co nie jest idealne w Jeet Kune Do” [Lee 1994, s. 11]. Wszystko to, co prowadzi do założonego przez adepta celu i sprawdzi się w doświadczeniu, wchodzi w skład JKD: „Jeet Kune Do faworyzuje brak form, aby mogło przyjmować wszystkie formy, a ponieważ Jeet Kune Do nie posiada stylu, może pasować do wszystkich stylów. W rezultacie Jeet Kune Do wykorzystuje wszystkie sposoby i nie jest ograniczona przez żaden oraz, podobnie, wykorzystuje wszystkie techniki i środki, które mu służą” [Lee 1994, s. 12].

To właśnie dzięki takiej postawie JKD mogło ulec tak znaczącemu przeobrażeniu od czasów swojego powstania. Wiele dawnych rozwiązań rodem z wing chun zostało zarzuconych jako nieskuteczne, a koncepcja i techniki walki wręcz (oprócz walki wręcz adepci JKD zajmują się walką bronią, głównie nożem i krótkimi kijami, używanymi w stylach filipińskich) coraz bardziej przypominają MMA. Zmianie uległ także sam charakter walki, gdyż we współczesnym JKD znacznie więcej jest elementów z tzw. chwytanych sztuk walki, takich jak brazylijskie jiu-jitsu, sambo czy zapasy.

Co ciekawe, wbrew opinii zwolenników tradycyjnych sztuk walki, takie empiryczne, otwarte i nastawione na skuteczność ujęcie sztuk walki nie przyczynia się do zatraty pierwiastka duchowego w JKD. Wręcz przeciwnie. Bruce Lee często odwołuje się do nauk taoizmu i buddyzmu zen jako do duchowej podstawy swojej sztuki: to właśnie JKD, które ma być sztuką walki nieodwołującą się do żadnych skostniałych form, jest doskonałą egzemplifikacją taoistycznego i zenistycznego ideału „pustki” czy „braku formy” [Lee 1994, s. 7–25].

Podobieństwo współczesnego JKD do MMA nie jest przypadkowe. MMA (czy też vale tudo) oznaczało najpierw formułę walki, w której dozwolona była zarówno walka w stójce (uderzenia i kopnięcia), obalenia, jak i walka w parterze (dźwignie, duszenia, uderzenia i kopnięcia). Pierwsze turnieje vale tudo i MMA ograniczone były jak najmniejszą ilością reguł, tak aby walka jak najbardziej przypominała realne starcie wręcz. Bardzo szybko okazało się, że aby być dobrze przygotowanym do walki w tej formule, należy być wszechstronnym – potrafić uderzać, kopać, walczyć w zwarcu i obalać, a także umieć walczyć w parterze. Wymusiło to trening przekrojowy, oparty głównie na elementach boksu, boksu tajskiego, zapasów i brazylijskiego jiu-jitsu, jako że to właśnie techniki pochodzące z tych stylów okazały się najskuteczniejsze. Z czasem pojawili się zawodnicy, którzy trenowali na tyle wszechstronnie, że nie czuli się adeptami wy-

łącznie jednego z trenowanych stylów, lecz uważali się za adeptów MMA, czyli za zwolenników treningu przekrojowego. Podobnie jak JKD, MMA charakteryzuje się otwartością i przyjmowaniem tych koncepcji walki, technik i metod treningowych, które wykazały w doświadczeniu swoją skuteczność. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, iż każda sztuka walki, uznawana przez współczesnych zwolenników MMA za skuteczną, charakteryzuje się wykorzystaniem sparingów (zadaniowych i pełnych) w nauczaniu swoich rozwiązań taktyczno-technicznych. Łączy to MMA z zasadą *aliveness* obecną w JKD, która głosi, że nauczane techniki powinny się przyswajać w ruchu, dynamicznie, przy (regulowanym) oporze przeciwnika, w warunkach jak najbardziej przypominających rzeczywistą walkę (zresztą w JKD także preferuje się sparingi). Uważa się przy tym, że technika nauczana jedynie statycznie i przy pomocy przeciwnika lub braku oporu z jego strony nie zostanie przyswojona na tyle, żeby mogła być skutecznie stosowana w realnej walce.

Podobna postawa jest charakterystyczna również dla systemów walki. Ponieważ za główny cel stawiają sobie skuteczność w walce, muszą na bieżąco konfrontować swoje rozwiązania z doświadczeniem. O tym, że cały czas ma to miejsce, przekonuje przykład kray magi. Obecnie w tym systemie pojawia się, kosztem starych, mniej efektywnych technik, coraz więcej elementów walki w parterze, zapożyczonych z brazylijskiego jiu-jitsu [por.: Levine, Whitman 2007].

Zupełnie inną postawę reprezentuje ogromna większość przedstawicieli tradycyjnych sztuk walki. Uważają oni, że uznawany przez dawnych mistrzów zasób ogólnych zasad i koncepcji walki, rozwiązań taktyczno-technicznych i metod treningowych wyznacza aktualną postać danej sztuki walki². Inaczej mówiąc, jeśli coś jest niezgodne z rozwiązaniami przekazanymi przez tradycję, to powinno zostać odrzucone. W przeciwnym wypadku, jeżeli mocno obstaje się przy włączeniu nowego elementu, który jest niezgodny z tradycją danej sztuki walki, prowadzi to często do powstania nowego stylu czy nowej sztuki walki. Nawet jeśli omawiane sztuki walki pierwotnie opierały się na doświadczeniu, to często było to doświadczenie ograniczone przez mniej lub bardziej spekulatywne zasady, podzielane przez ich twórców. Doskonałym przykładem są zwierzęce style kung fu, które powstały w oparciu o obserwację walczących zwierząt. Milczącym założeniem jest tutaj wątpliwe twierdzenie głoszące, że to, co jest skuteczne w przypadku walk zwierząt, będzie co najmniej równie skuteczne w przypadku walk między ludźmi. Wystarczy wziąć pod uwagę różnice anatomiczno-fizjologiczne pomiędzy *homo sapiens* a poszczególnymi gatunkami zwierząt, żeby dojść do wniosku, że jest to założenie fałszywe. Rzecz jasna, zwolennicy omawianych stylów najczęściej nie zadają sobie trudu przemyślenia poglądów wielkich poprzedników – z samej definicji słowa „mistrz” dla wielu z nich wynika, że mistrz to ktoś, którego wszystkie przekonania są przekonaniem prawdziwymi. Charakterystyczne jest to, że w tradycyjnych sztukach walki rzadko kiedy odziedziczone zasady są testowane empirycznie – często przyjmuje się je na zasadzie autorytetu. Autorytet dawnych mistrzów i konieczność naśladowania ich rozwiązań próbuje się uzasadniać, odwołując się do pół-legendarnych, wyolbrzymionych zdarzeń z życia twórcy stylu lub do boskiego pochodzenia danej sztuki walki. Często powołuje się też na założenie, że jeśli coś było kiedyś stosowane i nauczane, to musiało być skuteczne. Owszem, w niektórych przypadkach tak rzeczywiście było. Jednak z faktu, że coś było skuteczne kiedyś, nie wynika, że nadal jest skuteczne, podczas gdy realia walki ulegają daleko idącym zmianom.

Należy jasno zaznaczyć, że podobnie jak w przypadku postaw filozoficznych, w sztukach walki nieczęsto mamy do czynienia z reprezentantami czystych postaw, lecz najczęściej z mieszankami komponentów racjonalistycznych i empirystycznych. Doskonale widoczne jest to na przykładzie sportów walki, które jednocześnie posiadają rozbudowany komponent aprioryczny, dotyczący reguł walki sportowej, ograniczających zasób dozwolonych rozwiązań, jak i komponent empirystyczny, ponieważ ich przedstawiciele starają się na bieżąco modyfikować w oparciu o empirię repertuar taktyczno-techniczny i metody treningowe. Dodatkowo w sportach walki

² Świetnym przykładem takiego stylu jest *daito-ryu*, nauczane w obrębie *aikibudo*. *Daito-ryu* charakteryzuje się tam bezwzględny zakazem wprowadzania jakichkolwiek zmian do odziedziczonych form.

ogromną rolę odgrywają sparingi, co także wskazuje na znaczny udział komponentu empirystycznego.

Powstanie i rozwój danej sztuki walki jest procesem, który można opisać jako proces postępującej racjonalizacji. U początków danej sztuki walki sytuuje się ktoś, kto nadaje mniej lub bardziej systematyczną postać rozproszonym rozwiązaniom, do których dochodzi w sposób empiryczny, czyli konfrontując poszczególne rozwiązania z doświadczeniem pod kątem ich przydatności w walce bądź też opierając się na doświadczeniu innych praktyków. Z biegiem czasu sztuka walki uzyskuje coraz większą systematyczność i spójność, pojawiają się pierwsze elementy aprioryczne i daje się wydzielić zbiór zasad ogólnych, którym podporządkowane są poszczególne techniki. Ogólnie rzecz biorąc, sztuka walki przechodzi od systemu bardziej otwartego do systemu bardziej zamkniętego. Proces racjonalizacji może osiągnąć ten etap jeszcze za życia twórcy danej sztuki walki, choć często dzieje się to już po jego śmierci.

Żeby nie być gołosłownym, postaram się przedstawić proces racjonalizacji na przykładzie konkretnej sztuki walki, a mianowicie – aikido. Aikido jest dobrym przykładem z tego względu, że historia powstania i rozwoju aikido nie obejmuje jeszcze stulecia, a tym samym proces racjonalizacji nie jest zbyt rozłożony w czasie, a przez to jest niezwykle widoczny. Twórca aikido, Morihei Ueshiba, jest klasycznym reprezentantem postawy empirystycznej. Przede wszystkim jest on niezwykle otwarty na doświadczenie: trenuje różne dostępne w owym czasie style jujutsu i japońskiego fechtunku, często konfrontuje swoje umiejętności z praktykami różnych sztuk walki, a nawet bierze udział w walkach sumo; po przegranej walce z Sokaku Takedą, postanawia zgłębić styl walki przeciwnika – aiki-jujutsu daito-ryu. Widzimy więc, że u podstaw aikido stoją rozwiązania sprawdzone i uznane przez M. Ueshibę za skuteczne w walce. Mamy tu do czynienia z postawą podobną do postawy przyświecającej współczesnemu JKD czy MMA – przyjmowania wyłącznie tych rozwiązań, które empirycznie dowiodły swojej skuteczności. Wszystkie rozwiązania są też cały czas empirycznie testowalne – nie jest tak, że jakieś rozwiązanie taktyczno-techniczne jest wyłączone spod jurysdykcji metod empirycznych. Wraz z upływem czasu, aikido zaczyna się coraz bardziej racjonalizować. Aikido jako odrębna sztuka walki zaczęła kształtować się w myśli Ueshiby wraz z wyklarowaniem się filozoficzno-religijnego stanowiska w kwestii natury i zadań sztuk walki. To właśnie filozoficzno-religijne zasady były tym, co wpłynęło na wykształcenie specyficznej dla aikido koncepcji walki (a w zasadzie nie-walki), dobór technik i metod treningowych. Od tej pory aikido przybiera postać systemu, który stopniowo coraz bardziej się racjonalizuje. Proces ten przyspiesza po śmierci Ueshiby, prowadząc do powstania wielu wysoce zrationalizowanych systemów, zebranych pod wspólną nazwą „aikido” [por.: Draeger 2007, s. 137].

Dowodem przechodzenia aikido w formę coraz bardziej zrationalizowaną, może być pojęcie ataku. Za życia M. Ueshiby, termin „atak” był terminem empirycznym i otwartym. Każde działanie przeciwnika, z jakim spotykał się Ueshiba, mogło zostać zakwalifikowane jako atak. Współcześnie termin „atak” w aikido jest terminem wysoce zrationalizowanym i zamkniętym. Wyróżnia się kilkanaście podstawowych ataków, które mają odpowiadać wszystkim możliwym formom ataku spotykanym w walce. Jeżeli jakieś działanie przeciwnika nie podpada pod aikidocką typologię ataków (np. wejście w nogi i obalenie), to nie może być nazywane atakiem. Z tego też względu, aikido jest systemem zamkniętym na nowatorskie rozwiązania, gdyż zawężając znaczenie pojęcia ataku, zawęża także zasób technik, gdyż nie przewiduje obron przed działaniami, których nie uznaje za ataki. Podobnie jest z terminem „technika”. Dla Ueshiby miało ono charakter empiryczny i otwarty, bowiem do końca swojego życia uzupełniał arsenał technik aikido (często poprzez włączanie technik z innych systemów – np. z judo zapożyczył rzut biodrowy, nazywany w aikido *koshi nage*). Współcześnie, w większości odmian aikido, termin „technika” jest terminem zrationalizowanym i zamkniętym – innowacyjność co najwyżej ogranicza się do tworzenia nowych wariantów podstawowych technik. Nie do pomyślenia jest wprowadzenie technik radykalnie nowych np. dźwigni z brazylijskiego jiu-jitsu, pomimo tego, że aikido opiera się na dźwigniach nie mniej niebezpiecznych niż techniki brazylijskiego jiu-jitsu.

Podobnie jak w przypadku języków mniej lub bardziej zrationalizowanych, w przypadku sztuk walki o różnym stopniu racjonalizacji także mamy do czynienia z mieszaniną zalet i wad.

Nie jest tak, że można bezwzględnie określić przewagę sztuk walki o danym stopniu racjonalizacji. Ocena musi być zrelatywizowana do celu, jaki ma przyświecać sztukom walki. Pamiętajmy przy tym, że cel lub cele powstania sztuk walki mogą zdecydowanie odbiegać od celów, które przyświecają samym ćwiczącym sztuki walki. Bowiemy cele, dla których adepci praktykują daną sztukę walki, są różnorakie: od chęci nabycia umiejętności samoobrony, poprzez chęć poprawy swojego zdrowia lub kondycji, czy pragnienie zrzucenia wagi, aż do chęci zrozumienia odmiennej kultury, samorealizacji, wypełnienia czasu, a nawet chęci poznania nowych ludzi. A nieuwzględnienie powyższej dystynkcji owocuje błędnymi twierdzeniami na temat celów sztuk walki. I choć nikt nie twierdzi, że sztuki walki powstały w celu wypełnienia czasu ćwiczącym lub żeby umożliwić im zaznajomienie się z odmienną kulturą, to już wielu twierdzi, że podstawowym celem sztuk walki jest umożliwienie jej adeptom samorealizacji (z reguły nie precyzując przy tym, na czym ta „samorealizacja” miałaby polegać). Jest to temat interesujący, jednak ze względu na obszerność zagadnienia, jestem zmuszony omówić je oddzielnie. W niniejszym tekście nie optuję za żadnymi konkretnymi celami, lecz jedynie wstępnie analizuję relacje między celami a środkami użytymi do ich realizacji. W kolejnym tekście postaram się przedstawić bardziej wyczerpującą analizę zagadnienia celów sztuk walki.

Jeśli za cel uznamy skuteczność, to przewagę zyskują sztuki walki o mniejszym stopniu racjonalizowania, u podstaw których leży postawa empirystyczna. Takie sztuki mogą łatwiej sprostać dynamicznie zmieniającym się realiom walki. Z kolei w przypadku niektórych innych celów, lepszy może okazać się wybór sztuki walki o większym stopniu racjonalizacji.

Spór jest względnie prosty, gdy chodzi o cele nieautonomiczne, czyli takie, które same są środkami do osiągnięcia innych celów. W tym przypadku za pomocą metod empirycznych możemy określić, które cele nieautonomiczne sprzyjają osiągnięciu wyznaczonych celów głównych. Problem zaczyna się w momencie dyskusji nad celami autonomicznymi. Metody empiryczne tu nie pomagają; dlatego też w tego typu dyskusjach często następuje trudny do przewyżnienia impas. Wydaje się jednak, że poprzez zdanie sprawy z filozoficzno-metodologicznego tła dyskusji pomiędzy zwolennikami różnych podejść do sztuk walki, można nie tylko zwiększyć świadomość rozpatrywanego problemu wśród uczestników sporu i przyczynić się do większego wzajemnego zrozumienia, ale też powiększyć obszar zagadnień rozstrzygalnych w kontekście omawianej debaty. Co – nie ukrywam – było celem niniejszego artykułu.

BIBLIOGRAFIA

1. Cynarski W.J. (2000), *Sztuki walki budo w kulturze Zachodu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
2. Cynarski W.J. (2004), *Teoria i praktyka dalekowschodnich sztuk walki w perspektywie europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
3. Draeger D.F. (2006a), *Japońskie sztuki i szkoły walki. Tradycyjne bujutsu* (przeł. M. Matusiak), Diamond Books, Bydgoszcz.
4. Draeger D.F. (2006b), *Japońskie sztuki i szkoły walki. Tradycyjne budo* (przeł. M. Matusiak), Diamond Books, Bydgoszcz.
5. Draeger D.F. (2007), *Japońskie sztuki i szkoły walki. Współczesne bujutsu i budo* (przeł. M. Matusiak), Diamond Books, Bydgoszcz.
6. Lee B. (1994), *Tao of Jeet Kune Do* (przeł. W. Sikorski), Budo-Sport, Warszawa.
7. Hempoliński M. (1989), *Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*, PWN, Warszawa.
8. James W. (1998), *Pragmatyzm* (przeł. M. Szczubiałka), KR, Warszawa.
9. James W. (2004), *Z wybranych problemów filozofii* (przeł. M. Filipczuk), Zielona Sowa, Kraków.
10. Jedynek A. (2007), *Doświadczenie i język*, Semper, Warszawa.
11. Levine D., Whitman J. (2007), *Krav maga* (przeł. I. Szuwalska, S. Michalak), Purana, Wrocław.
12. Matusiak M. [red.] (2004), *Vademecum vale tudo*, Diamond Books, Bydgoszcz.
13. Miller S.G. (2006), *Starożytni olimpijczycy* (przeł. I. Żółtowska), PIW, Warszawa.
14. Tokarski S. (1989), *Sztuki walki. Ruchowe formy ekspresji filozofii wschodu*, Glob, Szczecin.

Key words: martial arts, philosophy of martial arts, empiricism, rationalism

The objective of the text is to demonstrate the analogies between attitudes to martial arts and the empiricist attitude and the rationalist attitude in philosophy. I outline dispute between empiricism and rationalism in philosophy in two perspective: genetic and methodological. I also discuss the languages' tendency to rationalization. Then, I present the analogies of the empiricist attitude and the rationalist attitude in martial arts, and point out the exemplifications of mentioned attitudes. I demonstrate the martial arts' tendency to rationalization in context of the history of aikido. And last, I show how, using mentioned notions, discussion between advocates of traditional martial arts and advocates of cross-sectional training can be settled.

In the article three methods were used: analytical, hermeneutical, and comparative method.

This copy is for personal use only - distribution prohibited

This copy is for personal use only - distribution prohibited